



KAMIL SŁABY

## Jedno i czas

### Platon, *Parmenides* 151e-157b

*The One and Time*

*Plato, Parmenides 151e-157b*

**ABSTRACT:** This article analyzes the final parts of Plato's second hypothesis in *Parmenides* (151e–157b). The hypothetical considerations of the second part of this dialogue focus on developing structures to capture ideas and phenomena in their fundamental aspect of unity, i.e. to capture an idea or phenomenon as a certain "One". The final parts of the second hypothesis are devoted to analyzing the unity of the temporal object. In the first step, Plato shows the possibility of describing the One using basic temporal categories (older/younger/same age). Non-contradictory reference of opposing temporal predicates to an object requires capturing its duration as a whole composed of temporal parts. The next part of the argument describes the conditions for the possibility of change, i.e. moving between "becoming something" and "being that something." Describing the constant "flow" of phenomena, their constant assumption of contradictory determinations, is not possible without indicating the point between "becoming" and "already happened", where the temporal One has none of the mutually exclusive determinations. Such a point, however, is not possible within the limits of temporal existence. A non-contradictory analysis of the temporal object thus forces one to go beyond time itself towards something atemporal.

**KEYWORDS:** Plato • *Parmenides* • participation • the One • time

## Wstęp

W centrum rozważań Platńskiego *Parmenidesa* znajduje się problem uczestnictwa (μέθεξις) – pytanie o to, jak możliwa jest relacja pomiędzy zjawiskowymi przedmiotami naszego doświadczenia a ich idealnymi pierwowzorami, a w szerszej perspektywie również o to, jak możliwa jest relacja między samymi ideami. Pierwsza część dialogu (do 137c), w której znane ze średniego okresu twórczości Platona sposoby wyjaśnienia relacji idea-zjawisko zostają poddane gruntownej krytyce, ma charakter przygotowawczy. Jej celem jest odsunięcie potocznych wyobrażeń sugerujących ujęcie

partycypacji na wzór związków między czasoprzestrzennymi obiektami. W szczególności zakwestionowane zostaje pojęcie uczestnictwa jako relacji między dwoma równorzędnymi, zreifikowanymi i oddzielonymi od siebie typami bytów. Dalsza, złożona z ośmiu hipotez, część rozważań ma na celu wypracowanie podstaw dla właściwego ujęcia natury εἶδος przez analizę związku jedność–wielość. Status idei jako parmenidejskiego jedno-bytu okazuje się bowiem nie do utrzymania. Jak wskazuje Platon w *Sofiscie* (259e) u podstaw każdego prawdziwego orzekania – połączenia nazw w zdaniu (συμπλοκή τῶν ὀνομάτων) – musi znajdować się pewien spłot ejdetyczny (συμπλοκή τῶν εἰδῶν) opisywany przez to zdanie. Jeśli więc idee mają stanowić warunek prawdziwej mowy i wiedzy, nie mogą być odseparowanymi atomami, muszą zostać ujęte jako pewne jedno-wielości tworzące złożoną siatkę wzajemnych odniesień. Analizy założeń dotyczących Jednego i bycia w pierwszej kolejności mają na celu ukazanie tego, jak należy rozumieć *Jedno(ść)* idei. Jednak struktury opisywane w *Parmenidesie* mają bardzo ogólny charakter i tym samym nie ograniczają się jedynie do rzeczywistości uchwytywanej umysłem. Wypracowane w nich rozumienie związku jedności z wielością ma również umożliwić adekwatny opis świata fenomenów – ich statusu jako pewnej temporalnej jedności zależnej. Szczególnie istotne w tym względzie są ostatnie partie drugiej hipotezy rozważające możliwy związek Jednego z czasem. To właśnie tym analizom poświęcona będzie dalsza część artykułu.

## Hipoteza II<sup>1</sup>

Druga hipoteza *Parmenidesa* jest najdłuższym i najbardziej złożonym fragmentem dialogu. Na początku Parmenides ponownie (142b 5-6) wprowadza założenie: „Jedno, jeżeli jest, czy mogłoby ono być i nie mieć udziału w byciu?” (ἐν εἰ ἔστιν, ἄρα οἷόν τε αὐτὸ εἶναι μὲν, οὐσίας δὲ μὴ μετέχειν;). W tym drugim sformułowaniu „jest” dla Jednego oznacza „bycie odniesionym do czegoś innego”. To nowe sformułowanie zostaje mocno skonstrastowane z założeniem pierwszym, jedności odniesionej do samej siebie. W tamtym przypadku powiedzieć, że „Jedno jest” to tyle, co powiedzieć, że „jest tylko Jednym”; jakiegokolwiek rozróżnienie między podmiotem i orzecznikiem było niedopuszczalne. Tym razem owo „jest” wskazuje na coś innego niż „Jedno” (ἄλλο τι σημαῖνον τὸ ἔστι τοῦ ἐν). Zatem w tym przypadku „mieć udział w byciu” i samo „jest” należałoby rozumieć w sensie niekompletnym jako „jest sc. czymś”. Przedmiotem analiz drugiej hipotezy jest więc pewna całość,

<sup>1</sup> W dalszej części artykułu wszystkie występujące przekłady fragmentów greckich podaję we własnym tłumaczeniu.

Jedno-będące-czymś, złożona z wielości różniących się od siebie aspektów. Dzięki tak określonej relacji między  $\epsilon\upsilon$  i  $\epsilon\iota\upsilon\alpha\iota$  możliwe staje się dołączenie do Jednego kolejnych określeń. W toku dalszych analiz Platon wskazuje, że może mieć ono pewien kształt, wchodzić w relację inkluzji, być w spoczynku i w ruchu, być tożsame i różne, podobne i niepodobne, stanowić pewną przestrzenną strukturę stykających się elementów i wreszcie, że może być opisane w terminach ilościowych (większe/mniejsze/równe). Należy podkreślić jednak, że pewna zawężona postać zasady niesprzeczności zostaje tu zachowana – przeciwstawne predykaty nigdy nie przysługują Jednemu pod tym samym względem.

### Czas (151e-155d)

Po ukazaniu możliwości odnoszenia do Jednego określeń ilościowych, uczestnicy dialogu przechodzą do analizy czasowości. Należy w tym miejscu podkreślić, że nie chodzi tu o wykazanie *konieczności* czasowego charakteru Jednego. „Platon jest tu znów zainteresowany wskazaniem euporii. Stara się mianowicie pokazać, że *hypothesis* możliwości bycia Jednego w związkach temporalnych oznacza interpretację bycia jeszcze bardziej zawężoną. Innymi słowy, wykazuje jedynie, że założenie bycia świata zmysłowego jest tylko przypadkiem szczególnym presupozycji bytu świata idei: pojęcie bycia w sensie uczestnictwa implikuje w końcu nawet uczestnictwo w czasie”<sup>2</sup>.

W pierwszym kroku następuje kolejne zawężenie sensu bycia – *jest* oznacza teraz „udział w byciu w czasie teraźniejszym tak, jak ‘było’ w czasie przeszłym i tak jak ‘będzie’ oznacza związanie z byciem w czasie przyszłym”. Wyeksponowany zostaje czasownikowy charakter kopuli „jest”. Zaczyna ona w tym miejscu, posługując się określeniem Arystotelesa z *De interpretatione* (16b 6), „współznaczać czas” ( $\rho\eta\mu\alpha \delta\epsilon \epsilon\sigma\tau\iota \tau\omicron \pi\rho\omicron\sigma\sigma\eta\mu\alpha\iota\nu\omicron\nu \chi\rho\omicron\nu\omicron\nu$ ). Z tego względu „jeśli Jedno ma udział w byciu, ma również udział w czasie”. Zgodnie z naturalnym wycuciem, wskazuje się tu, że czas postępuje – „płynie do przodu”. Jedno ujęte jako obiekt czasowy, postępuje wraz z czasem i dlatego „zawsze staje się starsze od samego siebie”. Jednak jak przypomina Parmenides, „starsze” jest określeniem relacyjnym: „to, co starsze, zawsze staje się starsze względem czegoś młodszego”. Dlatego też postępujące w czasie Jedno stając się starszym, będzie zarazem stawać się młodszym. Konkluzja ta na pierwszy rzut oka wygląda paradoksalnie, wydaje się jednak, że wynika ona ze specyficznego ujęcia obiektu czasowego. Przedmiot w czasie zostaje ujęty tu jako Jedno z nieograniczoną wielością temporalnych części. W takim

<sup>2</sup> S. Blandzi, *Henologia, meontologia, dialektyka. Platońskie poszukiwanie ontologii idei w Parmenidesie*, Warszawa 1992, s. 133.

ujęciu, przykładowo, okres życia człowieka można rozumieć jako pewną całość, której częstkami będą poszczególne chwile jego istnienia. Nie chodzi tu jednak do końca o pomyślenie obiektu czasowego jako zbioru złożonego z atomowych chwil. Na mocy rozważań z partii o zetknięciu (148d-149e), wszystkie poszczególne temporalne części pod pewnym względem tworzą ciągłą strukturę, stykają się, są jednego rodzaju i w kolejności. Jednak dzięki liczbowemu ustrukturyzowaniu Jednego (143a-144a), można wyodrębnić poszczególne części z ich nieokreślonej wielości. Przy takim rozumieniu przedmiotu można powiedzieć, że Jedno staje się starsze względem pewnej wyróżnionej „przeszłej” temporalnej części. Podobnie jak można powiedzieć, że człowiek staje się starszy od siebie sprzed kilku lat. Jednocześnie, w ten sam sposób można powiedzieć, że przyjęty za punkt odniesienia wybrany przeszły aspekt przedmiotu staje się młodszy względem postępującej w czasie całości. „W ten sposób Jedno staje się starsze i młodsze od siebie zarazem”.

Na początku Platon rozpatrywał czas wyłącznie jako „przestrzeń stawania się”. W kolejnym kroku do rozważań wprowadza terażniejszość. „Teraz” rozumiane jest w tym miejscu jako granica dowolnego procesu w czasie, moment przejścia z „wcześniej” do „później”. W partii tej zostaje mocno wyeksponowany kontrast między statycznym εἶναι a dynamicznym γίγνεσθαι. „Z konieczności wszystko, co się staje musi przejść przez *teraz*, kiedy tylko je osiągnie, wtedy już nie *staje się* (γίγνεσθαι), a *jest* (ἐστί) tym, czym się akurat stawało”. Dzięki wprowadzeniu punktu granicznego, w którym zatrzymuje się stawanie, można również powiedzieć, że „Jedno zawsze ‘jest’ i zawsze ‘staje się’ starsze i młodsze od siebie”, pod względem pewnych wyróżnionych temporalnych aspektów. Z kolei ujęte jako całość, Jedno *jest i staje się* przez czas równy z czasem jego trwania, „a skoro ma ten sam wiek, nie jest ani starsze ani młodsze [od siebie]” i „ma ten sam wiek, co ono samo”.

Następnie czasowe Jedno zostaje rozpatrzone w odniesieniu do Innych, rozumianych w tym miejscu jako jego części. Inne, „o ile są właśnie *Innymi*, a nie *Innym*, są liczniejsze od Jednego”, stanowią pewną mnogość temporalnych aspektów określonego liczbowo Jednego. Jednak aby ta mnogość mogła zostać zmierzona, musi zostać wyróżniona pewna jednostka miary, podstawowy czasowy odcinek Jednego, wedle którego Inne zostaną określone właśnie jako mnogość. Jednostka jest swego rodzaju warunkiem zmierzonej wielości i dlatego też „Jedno powstało przed wszystkimi [rzeczami], które mają liczbę. Liczbę zaś mają Inne, o ile są właśnie *Innymi*, a nie *Innym*”. W tym sensie więc Jedno jest starsze od Innych. Jednak ujęte jako całość Jedno jest późniejsze od innych rozumianych jako jego części. Całość

rozumie się tu jako sumę wszystkich części. O kompletnym obiekcie czasowym możemy więc mówić dopiero w momencie zakończenia procesu jego stawania się, tj. w momencie „aktualizacji” wszystkich jego temporalnych części. Analogicznie, opis można odnieść do powstawania jakiegokolwiek organizmu, o pewnym stworzeniu jako całości można mówić dopiero w momencie, gdy posiada ono wszystkie swoje części. Z kolei każda czasowa cząstka jest właśnie jedną cząstką – cząstką pewnej jedności, całość przedmiotu jest więc w pewien sposób założona w każdej chwili jego stawania się. „Zatem Jedno będzie powstawać wraz z tym, co powstanie jako pierwsze, jak również z tym, co powstanie jako drugie i nie opuści ani-jednej ze [swoich] powstających [części], ponieważ powstaje wraz z nimi, dopóki nie stanie się całym Jednym osiągnąwszy swój kres”. I w związku z tym Jedno – jako towarzyszące każdemu ze swoich czasowych aspektów – będzie zarazem w tym samym wieku co Inne (sc. jego temporalne części). Zatem „według tego rozumowania Jedno nie będzie ani starsze, ani młodsze od Innych, a Inne od Jednego, z kolei według poprzedniego [rozumowania] Jedno będzie zarówno starsze, jak i młodsze i w ten sposób Inne od Jednego”. Z kolei jeżeli rozpatrzeć Jedno i Inne względem różnicy ich wieku okaże się, że „nie *staje się* ono ani starsze, ani młodsze od Innych, które *są* starsze lub młodsze”. Ze względu na to, że różnica wieku jest stała, Jedno w tym aspekcie po prostu *jest* starsze lub młodsze od Innych. Na zakończenie pierwszej części analizy czasu Platon przedstawia najbardziej nieoczywisty element badania. Określenia „starsze” i „młodsze” zostają tym razem rozpatrzone pod względem proporcji. Poprzednio wskazano, że różnica wieku pomiędzy Jednym a Innymi jest stała, jednak w miarę upływu czasu będzie się ona proporcjonalnie do wieku zmniejszać. Dość dobry przykład ilustrujący tę kwestię można znaleźć w bizantyjskim komentarzu do *Parmenidesa* (1284. 20) autorstwa Georgiosa Pachymeresa (1242–1310): możemy mianowicie wybrać pewne dwie liczby, dla przykładu dwa i cztery. Większa liczba różni się od mniejszej o połowę. Jeżeli dodamy do nich pewną stałą wielkość, na przykład dwa, otrzymamy cztery i sześć. Proporcjonalnie różnica pomiędzy uzyskanymi liczbami zmniejszyła się w stosunku do początku – większa liczba różni się od mniejszej o jedną trzecią większej. Przy powtarzaniu operacji dodawania stałej wielkości do danych liczb różnica proporcjonalnie będzie się zmniejszać. Analogicznie, zachodzi to dla wielkości czasowych. Kiedy Jedno stopniowo staje się starsze od Innych, różnica wieku między nimi, mimo że stała, proporcjonalnie się zmniejsza. Tym samym Jedno stając się starsze od Innych, równocześnie staje się od nich coraz młodsze. Analogicznie Inne stając się coraz młodsze, co do proporcji stają się starsze. „O ile więc nigdy nic nie staje się od czegoś starsze czy młodsze różniąc się od siebie nawzajem

tą samą ilością [liczbą], ani Jedno nie będzie się stawać młodsze czy starsze od Innych, ani Inne od Jednego. O ile zaś trzeba, by to, co powstało później różniło się od tego, co powstało wcześniej jakąś Inną częścią, wedle tego muszą się stawać od siebie wzajem starsze i młodsze – tak Jedno w stosunku do Innych, jak Inne do Jednego”.

### Czas i Zmiana (155e-157b)

Ostatni fragment drugiej hipotezy poświęcony jest problemowi zmiany w czasie. Fragment ten rozpoczyna wezwanie: „rozważmy jeszcze i trzecią kwestię” (ἔτι δὲ τὸ τρίτον λέγωμεν) i między innymi z tego względu był traktowany przez wielu komentatorów dialogu jako osobna hipoteza. Wydaje się jednak, że rozważania te są podporządkowane badaniu drugiemu i stanowią dla niego swego rodzaju uzupełnienie. Owa „trzecia kwestia” odnosi się prawdopodobnie do kolejnych ograniczeń nałożonych na Jedno i bycie. Na początku rozważań Platon pokazał, że Jedno jest pewną złożoną całością, w dalszej kolejności zawęził zakres badania do Jednego jako obiektu czasowego. Wreszcie w kroku trzecim owo czasowe i złożone Jedno ma być rozważone w odniesieniu do problemu zmiany. Wywód przedstawiony w tej partii dialogu uzupełnia poniekąd przeprowadzoną wcześniej analizę ruchu (145e-146a), kładąc większy nacisk na ruch jako zmianę jakościową. Przyjęcie, że fragment stanowi osobne badanie wydaje się również zaburzać porządek wyводу wyznaczony przez metodę wskazaną w pierwszej partii (136a-c). Należy również zauważyć, że na początku przyjmuje się sformułowane na gruncie drugiej hipotezy określenia Jednego („Jedno, jeśli jest takim, jak ustaliliśmy – skoro ono jest i nie jest Jednym i wielością i ma udział w czasie”).


W pierwszym kroku po raz kolejny zostaje zawężona zasada niesprzeczności w odniesieniu do Jednego. Nie może ono otrzymywać sprzecznych określeń pod tym samym względem i w *tym samym czasie*. Tym samym zmienia się perspektywa analizy – w poprzednich partiach drugiej hipotezy przeciwstawne predykaty odnoszone do Jednego w abstrakcji od czasowości mogły być wobec siebie komplementarne, jednak teraz, przy ostatecznym zawężeniu rozważań do obiektu czasowego stają się one wzajemnie sprzeczne. Jak pisze Platon: „jest konieczne, by ono, o ile jest Jednym, w pewnej chwili miało udział w byciu, o ile zaś nie jest, by w pewnej nie miało”. Zyskiwanie i tracenie udziału w byciu zostają doprecyzowane jako stawanie się i zatrata. Wydaje się, że „stawanie się” (γίγνεσθαι) i „zatrata” (ἀπόλλυσθαι) należy w tym miejscu rozumieć w sensie niekompletnym, jako „stawanie się *czymś*” i „zatracać *pewnego określenia*”, w skrajnym

przypadku stawanie się *jednym* i tracenie swojej *jedności* – rozpad na wielość elementów. Wszystkie omówione przez uczestników dialogu rodzaje zmiany mają właśnie taki charakter, nie rozważa się tu w sensie ścisłym przypadków „zaistnienia” czy całkowitego unicestwienia pewnej rzeczy.

Po omówieniu możliwych rodzajów zmiany dotyczących Jednego, wprowadzony zostaje główny problem tej partii dialogu. Każdy przypadek stawania się czymś zachodzi pomiędzy dwoma skrajnymi stanami. Rozpatrywany przedmiot jest w każdej chwili w określonym stanie – czy to w spoczynku, czy w ruchu. „Nie ma zaś takiego czasu, w którym coś mogłoby jednocześnie ani nie być w ruchu, ani nie spoczywać”. Powstaje więc problem, kiedy może zajść „przejście” z jednego stanu w drugi. Nie może ono zachodzić w żadnym czasie, ponieważ gdyby było to możliwe, rozważane Jedno musiałoby naraz poruszać się i spoczywać. „Wszystkie przemiany czegoś w coś są w bezczasie, a oznacza to, że istnieje ‘pomiędzy’, dla którego ani jedna determinacja, ani druga nie są ważne. Sprzeciwia się to w sposób zdecydowany wszystkim uznanym poglądom na wzajemną, wyłączną opozycję *kinesis* i *stasis*”<sup>3</sup>. W tym kontekście wprowadzone zostaje τὸ ἐξαιφνης jako „punkt” w którym zachodzi zmiana. Gramatycznie τὸ ἐξαιφνης jest znominalizowanym przysłówkiem i znaczy tyle co „nagle”. Wyraźnie podkreślony zostaje jego „bezczasowy” charakter. Nie należy więc ulegać wrażeniu, że Platon przedstawia tu wizję czasu złożonego z atomowych „momentów”. Wydaje się, że omawiana w tym miejscu „nagłość” jest raczej pewną wyrwą w continuum czasu, niż jego składnikiem. Lecz czemu ma służyć jej wprowadzenie? Opisany powyżej charakter zmienności wskazuje na niesamodzielność wiecznie stających się zjawisk. Opisanie ustawicznego „przepływu” fenomenów, ciągłego przyjmowania przez nie sprzecznych określeń nie jest możliwe bez wskazania punktu pomiędzy „staje się” a „już się stało”, w którym czasowe Jedno nie posiada żadnej z wykluczających się determinacji. Taki punkt nie jest jednak możliwy w granicach czasowego istnienia. Niesprzeczna analiza przedmiotu czasowego zmusza więc do wykroczenia poza sam czas ku czemuś atemporalnemu. Owa „nagłość” jest niejako „a-topicznym punktem”, w którym zjawisko, ujęte jako pewna jedność, zyskuje udział (μεταλαμβάνει) w odpowiedniej formie, punktem, w którym wieczność wkracza w czasowość. Sam czasowy przedmiot, jeśli ma zachować swój niestabilny charakter, musi charakteryzować się fundamentalną „możliwością”, otwartością na bycie określonym przez coś, co samo nie podlega ciągłej zmianie. W innych tekstach Platona przysłówki ἐξαιφνης

<sup>3</sup> H. G. Gadamer, *Parmenides Platona i jego oddziaływanie*, przeł. K. Łapiński w: „Przegląd Filozoficzny” – Nowa Seria, 2007, nr. 1, s. 344–345.

często wyraża „moment” ujrzenia idei. To właśnie w „nagłości” idea nagle staje się widzialna. Być może więc wskazane struktury, w powiązaniu z analizą poznania jako ruchu, którą Platon przedstawił w *Sofistie*, pozwalają również na wyjaśnienie poznawczej dostępności idei (εἶδη).

Jeżeli jest to trafna interpretacja, można powiedzieć, że absolutnie pojęty rozdział idei i zjawisk zostaje tu zniesiony przez wprowadzenie pewnej płaszczyzny mediacji między tymi sferami. „Przypadkiem szczególnym partycypacji jest uczestnictwo w czasie, które stanowi modus szczególny partycypacji ‘rzeczy’ zmysłowych. Oczywiście, jeśli idee uczestniczą jedna w drugiej, podług ich różnych aspektów, to również owe ‘rzeczy’ poszczególne uczestniczą w ideach (będąc w ogóle derywatami ejdetycznego uczestnictwa). Lecz dokonuje się to jedynie wówczas, gdy uczestniczą one w tej lub tamtej idei. Natomiast o ile są one właśnie fenomenami, są orzekane na różny sposób w czasie”<sup>4</sup>. 

MGR KAMIL SŁABY jest absolwentem wydziałów Filozofii i Filologii Klasycznej Uniwersytetu Warszawskiego. Jest badaczem Platona i neoplatonizmu, studiując oryginalne teksty źródłowe. Przetłumaczył traktat Procola *De malorum subsistentia*.

KAMIL SŁABY, MA, graduated of the departments of Philosophy and Classical Philology at the University of Warsaw. He researches the philosophy of Plato and Neoplatonism by studying original source texts. He translated Procols' treatise *De malorum subsistentia*.

<sup>4</sup> S. Blandzi, *Henologia, meontologia, dialektyka...*, wyd. cyt., s. 134.